

WYBIÓRCZY PRZEGLĄD PRASY

ZEMĚMĚŘIČ [5/2007]



● Czeski miesięcznik „Zeměměřič” (Geodeta) publikuje **wywiad pt. „Je třeba hledat efektivnější postupy naší práce” z Karlem Štenclem** w 100 dni po objęciu przez niego stanowiska wiceprezesa Czeskiego Urzędu Geodezji i Katastru (ČÚZK). Urząd, oprócz

zarządzania katastrzem nieruchomości, zajmuje się także tworzeniem i utrzymaniem osnowy, publikacją map, koordynacją badań geodezyjnych i katastralnych, organizacją i koordynacją współpracy międzynarodowej w zakresie geodezji. Na pytanie, czy ČÚZK nie preferuje zagadnień katastru, spychając na drugi plan sprawę geodezji, Štencel odpowiada, że będzie wspierał postęp, jaki w dziedzinie geodezji nastąpił w ciągu ostatnich 5 lat. Jednak fakt, że obecnie 90% zatrudnionych w resorcie zajmuje się katastrzem nieruchomości wynika z olbrzymiego zapotrzebowania na dane i nie świadczy o preferowaniu tego obszaru. Cele, jakie stawia sobie wiceprezes, obejmują głównie uporanie się z coraz większą liczbą wpisów do katastru, poprawę jakości i szybkości świadczenia usług oraz dokończenie digitalizacji zasobu geodezyjnego, co zgodnie z dyrektywą INSPIRE trzeba zrobić do 2014 r. Karl Štencel przyznaje, że w tym ostatnim zakresie większe postępy niż Czechy poczyniła np. Słowacja. Jego zdaniem bez zwiększenia zatrudnienia w urzędach katastralnych wykonanie dyrektywy będzie nierealne. Co ciekawe, urząd myśli o włączeniu sektora prywatnego do wykonywania niektórych zadań publicznych. ČÚZK pragnie też rozwinąć współpracę ze szkołami średnimi i wyższymi kształcącymi geodetów, aby zapewnić dopływ kadr w miejsce osób, które w ostatnich latach odeszły do firm prywatnych. Najwięcej trudności przysparza znalezienie i zatrudnienie w urzędzie prawników i informatyków.

ZEMĚMĚŘIČ [6-7/2007]



● Wakacyjny numer „Zeměměřiča” zamieszcza z kolei **rozmowę z Janem Vondrašem z praskiej firmy Abacus („Geodetům zdar! – křičeli jsme na sebe přes dvůr”)**, przedsię-

biorcą dobrze znanym wśród czeskich geodetów. Zdaniem Vondraša czeski ustawodawca nie odróżnia problemów wykonawstwa geodezyjnego od administracji geodezyjnej i dlatego rozwiązania prawne są połowiczne i koncentrują się głównie na administracji (np. ČÚZK). Ponieważ jednak wielu geodetów wykonuje prace wkraczające w sferę publiczną (np. przy katastrze), wskazane byłoby ustawowe uregulowanie i tego obszaru działalności. Jako przykład podaje system niemiecki, którego działaniem przypomina notariat. Z jednej strony gwarantuje on sumiennosc i uczciwość prac, z drugiej – godziwe wynagradzanie geodetów za rzetelnie wykonaną pracę. Inżynier Vondraš sporo miejsca poświęca także kwestii cen usług geodezyjnych. Mogłyby one wzrosnąć przy założeniu, że konkurenci zgłaszający swoje oferty mieliby możliwość wzajemnego zapoznawania się z ich treścią. Podaje też przykłady ze swej praktyki – w jego firmie oferty cenowe tworzone są przy uwzględnieniu kilku czynników: zakresu prac, ich precyzji, organizacji (np. częstotliwość ewidencjonowania, fakturowania itp.), ubezpieczenia oraz cen jednostkowych. Wspomina też o minimalnych cenach, poniżej których nie powinno się podejmować zlecenia, nawet jeśli naciska na to klient. Na przykład 150 koron za wytyczenie punktu (przy stawce 210 w jego firmie) czy 750 koron za godzinę pracy zespołu geodezyjnego (850-970) są jego zdaniem nie do przyjęcia.

GEOINFORMATICS [4/2007]



● Paul van der Molen i Arbind Tuladhar w artykule **„Transparency and Land Administration”** zajęli się zagadnieniem korupcji w gospodarce nieruchomościami.

Badania, jakimi objęli w marcu i kwietniu 2006 r. ogólnie dostępne raporty rządowe, opracowania organizacji Transparency International i doniesienia prasowe, wskazują, że zarządzanie nieruchomościami i kataster nie są wolne od korupcji. W artykule przytaczają przykłady z różnych kontynentów. I tak, w praskim urzędzie katastralnym łupówkarstwo związane z przyspieszeniem procedur zmusiło administrację do wprowadzenia radykalnych zmian w jego funkcjonowaniu. Z kolei w urzędzie ziemskim w Dublinie jeden z urzędników został zawieszony z czynnościami za nielegalną sprzedaż danych katastralnych prywatnej agencji. Korupcyjne przykłady z Europy błędną jednak przy doniesieniach z innych rejonów świata. Badania przeprowadzone wśród 3 tys. gospodarstw domowych w Bangladeszu pokazały, że 97% rodzin musiało wręczać łapówkę w urzędzie katastralnym przy rejestrowaniu zakupionej ziemi, a 83% płaciło je za wykonanie pomiarów geodezyjnych. Doniesienia te przebijają informacja, że niejaki Kasitah Gaddam, malajski minister ds. ziemi, został aresztowany za przyznanie sobie 25-procentowego „bonusu” przy sprzedaży pewnej plantacji. Skorzystał na tym 10 mln dolarów. Przykładów z Polski autorzy nie podają. I całe szczęście.

PROFESSIONAL SURVEYOR [6/2007]



● Kevin Corbley z firmy Corbley Communication (USA) w artykule **„Next-Generation Imagery on the Horizon”** pisze o poszerzeniu możliwości obrazowania Ziemi, jakie przyniesie

wystrzelenie pod koniec br. satelity GeoEye-1. Ma on dostarczać zdjęcia czarno-białe (0,41 m) i kolorowe (1,64 m). Masa satelity (prawie 2 tony) jest ponad dwa razy większa od Ikonosa. Po 45-dniowym okresie kalibracji przez trzy miesiące satelita będzie rejestrował obrazy dla NGA i do archiwum firmy GeoEye. Wysoka rozdzielczość zdjęć pozwoli m.in. na identyfikację studni kanalizacyjnych na ulicach i innych szczegółów infrastruktury. Aparat cechuje także wysoka wydajność obrazowania – 700 tys. km²/dobę, a także możliwość tworzenia z obrazów stereomop o dokładności 3 metrów bez konieczności korzystania z punktów osnowy terenowej.

Oprac. JP